

Sąd w Holandii zajął akcje spółki należącej do Gazpromu

28 października 2019

Sąd okręgowy w Amsterdamie na wniosek ukraińskiego państwowego koncernu Naftohaz zajął 100 proc. akcji spółki należącej do rosyjskiego giganta Gazprom. Chodzi o South Stream Transport B.V., która zarządza budowanym gazociągiem Turecki Potok. Zadłużenie Gazpromu wobec Naftohazu sięga 2,6 mld USD nie licząc odsetek.

Informację tę podał do publicznej wiadomości podały służby prasowe Naftohazu: „23 października 2019 roku Sąd Okręgowy w Amsterdamie pozytywnie rozpatrzył pozew Naftohazu Ukrainy o zajęciu z dniem 23 października 2019 roku 100 procent akcji spółki córki Gazpromu – South Stream Transport B.V.” – czytamy m. in. w komunikacie.

Strona ukraińska zwróciła się do holenderskiego sądu w ramach działań na rzecz odzyskania środków, które w 2018 r. stronie ukraińskiej przyznał szwedzki Sąd Arbitrażowy w Sztokholmie. Ten nakazał Gazpromowi wypłacić na rzecz Naftohazu odszkodowanie za to, że rosyjski monopolista nie dostarczał Ukraińcom wystarczającej ilości gazu do tranzytu na Zachód.

„Gazprom odmawia uregulowania tego zadłużenia i podjął kroki, dzięki którym chce uniknąć realizacji decyzji sądu arbitrażowego, m.in. przez przekazanie akcji South Stream Transport B.V. innym podmiotom gospodarczym” – głosi dalej komunikat wydany przez Naftohaz. Obecnie gaz do europejskiej części Turcji płynie z Rosji przez Ukrainę, Rumunię i Bułgarię za pośrednictwem Gazociągu Transbałkańskiego, jednak z końcem bieżącego roku wygasa ukraińsko-rosyjska umowa o tranzyście tą drogą.

Rosja buduje w tej chwili dwa nowe gazociągi, które pomijają Ukrainę: Nord Stream 2, prowadzący przez Bałtyk z Rosji do

Niemiec, oraz Turecki Potok (Turkish Stream), który prowadzi przez Morze Czarne. Naftohaz zapowiada, że jeśli po powstaniu gazociągu Nord Stream 2 Rosjanie przestaną transportować gaz przez Ukrainę, będzie domagał się od Gazpromu przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie 12 mld euro odszkodowania za utracone wpływy z tranzytu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że te czcze pogrożki na nic się nie zdadzą. Szkoda, że nikt nie pomyślał o takich konsekwencjach przed ekscesami z 2014 r.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu